

Daniel H. Valsecchi*

POZYTYWIZM, REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA I URBANIZM –
UTOPIA I RZECZYWISTOŚĆ W POWIEŚCI
LES CINQ CENTS MILLIONS DE LA BÉGUM
(500 MILIONÓW BEGUMY) JULIUSZA VERNE’A

Celem tego artykułu jest wyjaśnienie negatywnych konsekwencji społecznych, politycznych, psychologicznych itp., wynikających z zastosowania w praktyce projektów utopijnych, wymagających podporządkowania się owym projektom, bez uwzględnienia właściwych potrzeb ludzkich. Aby to zrobić, zanalizowaliśmy cechy charakterystyczne dwóch konstrukcji, które są drobiazgowo przez Juliusza Verne’a opisane w powieści: fabryka dział (*Stahlstadt*) i miasto matematycznie (*France Ville*). Ponadto w artykule znajdują się rozważania nad pozytywizmem, na którym bazują te projekty

Słowa kluczowe: nowoczesność, pozytywizm, uprzemysłowienie, utopia, totalitaryzm

1. WPROWADZENIE

Powieść Juliusza Verne’a (1828–1905) pt. *Les cinq cents millions de la Béguim* (500 milionów Begumy) (Verne, 2002) nie należy do jego najśłynniejszych dzieł. Zaliczana jest do kategorii pism „nieczystych”, tj. zredagowanych i uzupełnionych przez innego autora – jak wiadomo, rękopis powierzony został Pierre-Julesowi Hetzelowi, wydawcy Verne’a, przez Paschala Grousseta. Czarodziej z Nantes przerobił i dopracował tekst w sposób decydujący (Picot, 2005, 6). Pomimo tego można uznać, że Juliusz Verne jest autorem tego utworu, wydany w roku 1879.

Fabula powieści jest prosta: to historia doktora Sarrasina, francuskiego lekarza specjalizującego się w zagadnieniach krwi, i profesora Schultzego, chemika, *Privatdozenta* Uniwersytetu Jenajskiego. Obydwaj muszą podzielić się ogromnym spadkiem (525 milionów franków) pewnej hinduskiej władczyni (PWN, 1962, I)¹. Doktor Sarrasin inwestuje swą część, budując idealne miasto – *France-Ville* (*Miasto-Francję*), podczas gdy profesor Schultze eksploatuje kopalnię węgla i zakłada ogromną hutę – *Stahlstadt* (*Stalowe Mia-*

* Doktor, absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Polonistyki UJ w Krakowie.

¹ „Bégum” (z tureckiego *bigam* = księżna) w Indiach jest tytułem honorowym kobiet z książęcych rodów, zwłaszcza matek władców lub wdów po nich. Z tego powodu w Polsce niektóre wydanie noszą tytuł: *500 milionów hinduskiej władczyni* (np. przekład Olgi Nowakowskiej, Warszawa 1959).

sto), w której potajemnie produkowana jest potężna armata, mająca zniszczyć *Miasto-Francję* (Lottman, 1999, 246). Marceli Bruckmann, Alzatczyk, duchowy syn doktora Sarasina, przybierając fałszywą tożsamość (Schwartz), przenika do *Stalowego Miasta* jako robotnik, aby odkryć i udaremnić zamiary Schultzego.

2. WZOROWE MIASTO I WZOROWA HUTA – POWODY NIEPRZEZWYCIEŻALNEJ NIEWŁAŚCIWOŚCI

Najbardziej rozpowszechniona interpretacja tej powieści kładzie nacisk na przeciwstawienie między **utopią** (tj. *France-Ville*) a **kontrutopią** (tj. *Stahlstadt*) (Bozzetto, 1992, 310). **Utopia** jest obszarem idealnym, w którym wszystkie pragnienia i potrzeby ludzkie są zaspokojone. To miejsce intensywnego planowania; każdy szczegół jest uwzględniany. W przestrzeni utopijnej nie ma błędów ani braków. Wszystko tam jest regularne, czyli zgodne z regułą. Jednostki mieszkające na obszarze utopijnym są pod intensywną kontrolą, potęgującą ich oddalenie się od zewnętrznego świata (Ruyer, 1950, 40–54; Boia, 1998, 144; Baczko, 1994, 7–8; Pańków, 1990, 170–177; Drożdż, 2000, 68–70–83; Szacki, 2000, 174–175).

Kontrutopia natomiast to obszar, w którym nie ma zaspokojonych pragnień. Wszelkie plany zmierzają ku uciemżeniu ludzi na owej przestrzeni mieszkających. Przestrzeń kontrutopijna nie jest obietnicą lepszego życia. Raczej mamy tu do czynienia z nieubłaganim zagrożeniem.

Taka konstrukcja porównawcza jest niewłaściwa, ponieważ *Miasto-Francja* jest właśnie miastem, podczas gdy *Stalowe Miasto* fabryką i jednocześnie hutą. Trudno więc porównać dwa projekty zasadniczo różne. Ponadto, etymologicznie rzecz biorąc, **u-topia** to przestrzeń nierzeczywista (z greckiego: miejsce, którego nie ma). *Miasto-Francja* jest ideą wymyśloną przez Verne'a, która dopiero w roku 1880 stała się urbanistyczną rzeczywistością (Vallejo, 2009)². Zaznaczyć należy, że przed napisaniem *Les cinq cents millions de la Bégum* wykonywane były projekty budowlane (które Verne prawdopodobnie znał), mające cechy charakterystyczne obecne, jak zobaczymy, w wyimaginowanym *Mieście-Francji*.

3. «ZADANIEM FRANCUSKIEJ MŁODZIEŻY JEST NAPRAWIAĆ BŁĘDY ICH OJCÓW» – *LES CINQ CENTS MILLIONS DE LA BÉGUM* JAKO PISMO PATRIOTYCZNE

Powieść, którą analizujemy, pozwala jednak na inne sposoby odczytywania. Można zwrócić uwagę na kontekst historyczny, tj. na wojnę francusko-pruską 1870–1871 roku, będącą ciosem dla Francji. Wojna głęboko dotknęła też samego Verne'a. Wiemy, że powieściopisarz odwiedzał wraz z bratem ruiny dzielnic, które kiedyś były piękne i podziwiane.

² Chodzi o *La Plata* (Argentyna), miasto skonstruowane *ex nihilo* przez Dardo Rocha. Wówczas to miasto było określone przez niektórych dziennikarzy jako realizacja utopii Juliusza Verne'a.

Verne tak o tym pisze: „ulica Jacob szczęśliwie uniknęła destrukcji, doznała ona tylko kilku lekkich uszkodzeń. Natomiast ulica Lille, obok niej, to klęska! „To jest straszliwe!” (Parmenié, Bonnier de la Chapelle, 1953, 547).

Dzięki takim przesłankom biograficznym możemy czytać *Les cinq cents millions de la Bégum* jako **patriotyczną broszurę antyniemiecką**, nawet o pewnym szowinistycznym zabarwieniu. Profesor Schultze, oczywiście Niemiec, jest jakby reprezentantem wszystkich Niemców (Chesneaux, 2001, 185) jako człowiek „z niebieskimi oczami typu nieokreślony, który nigdy nie zdradza ukrytych myśli, mając przy tym szerokie szczęki, zaopatrzone w dwa rzędy groźnych zębów, które nigdy nie puszczaają swej zdobyczy” (Verne, 2002, 45). Określony jest też jako nieprzyjemny (Verne, 2002, 49), lubieżny (Verne, 2002, 123), uporczywy Germanin (Verne, 2002, 132) i nędznik (Verne, 2002, 46), który nigdy nie powtarza swoim podwładnym wydanego rozkazu (Verne, 2002, 46) i namiętnie nienawidzi Francję i Francuzów. Przyczyna tej awersji jest podwójna. Jedna natury „naukowej”. W czasie, gdy dowiedział się, że jest spadkobiercą monsturalnej fortuny, profesor był w toku pisania artykułu dla *Annalen für Physiologie* pt. „Dlaczego wszyscy Francuzi są w różnym stopniu dotknięci dziedziczną degeneracją (*dégénérescence héréditaire*)” (Verne, 2002, 46).

Druga przyczyna ma charakter ideologiczny, podkreśla ogólną niezdolność i niższość Francuzów. Profesor Schultze usiłował przekonać Pana Sharpa, angielskiego prawnika zajmującego się podziałem spadku, że rasa niemiecka koniecznie powinna panować nad wszystkimi innymi. Chciał on „wyrwać” spadek z rąk francuskich, ponieważ – jak twierdził – oni mogliby go jedynie zmarnować. Schultze nienawidził Sarrasina, gdyż ten był Francuzem. Sama myśl, iż uczony Francuz mógłby dysponować tak ogromnym kapitałem, który zostałby przeznaczony na finansowanie francuskiej myśli naukowej, wyprowadzała profesora z równowagi (Verne, 2002, 52).

Podkreślić należy, że „naukowe” poglądy Verne’a w tej powieści przedstawione nie były jego oryginalnym wymysłem. Nie ma tu zatem żadnego „proroctwa” lub „antycypacji”. W roku 1800 Arthur de Gobineau wydał esej o nierówności ludzkich ras (*Essai sur l'inégalité des races humaines*), w którym postulował m.in., że rasa niemiecka może panować nad innymi (Schafft, 2004, 39). W roku 1877 Emile Zola opublikował *L'Assommoir* (*Knajpa*), powieść o niszczącym działaniu alkoholizmu w środowisku wielkomiejskiego proletariatu, opartą na założeniach metody eksperymentalnej, tj. studium człowieka naturalnego, podporządkowanego prawom fizykochemicznym i ukształtowanego przez wpływy środowiska. Powieść ta rozpoczyna cykl o historii rodziny Rougon-Macquartów, której członkowie byli podobnie obciążeni dziedzicznie (Nowakowski, 1978, 13, 14, 15, 21).

3.1. KRÓL ARMATY – KAPITALIZM I WOJNA IDĄ W PARZE

Broszura antyniemiecka, napisana w okresie przemysłowego rozwoju, skupiła uwagę czytelników na najślawniejszym fabrykancie broni w Europie. Profesor Schultze jest karykaturą Alfreda Kruppa, założyciela dynastii niemieckich przemysłowców, który uzbroił zwycięskich Prusaków w wojnie 1870–1871 roku (Lottman, 1999, 246). Krupp był znany jako „król armaty”, w powieści natomiast Schultze jest „królem stali” (Verne, 2002, 94).

Współcześni opisywali Kruppa jako osobę o godnej podziwu energii, równoważonej pewnej ograniczeniem umysłowym (Batty, 1967, 80). Finansował on nie tylko zakłady zbrojeniowe, lecz także jeden kościół i jeden cmentarz (Batty, 1967, 94). Pewien epizod powieściowy odpowiada tym realiom: Karol Bauer, mały górnik, który umiera w kopalni zatruty dwutlenkiem węgla, pochowany został na cmentarzu, będącym własnością Schultzego (Verne, 2002, 98). Nieprzyjemny, odpychający portret profesora jest zbieżny z oceną Kruppa, jaką wydali mu jego współcześni, zwłaszcza z punktu widzenia etycznego. Przykładowo – robotnicy, którzy pracowali w hutach Kruppa a opuścili pracę przed emeryturą, tracili tym samym pieniądze, które wpłacili w zakładzie ubezpieczeniowym (Batty, 1967, 94).

Ponadto jest faktem historycznie potwierdzonym, że od roku 1870 nazwisko „Krupp” było chyba najbardziej nienawidzone we Francji i sugerowało po prostu ideę destrukcji (Batty, 1967, 85). Pojęcie „bombardowanie narodów”, użyte po raz pierwszy przez Kruppa w roku 1879, przypomina handlowy sukces Schultzego, który stał się największym przedsiębiorcą stali i w szczególności największym producentem dział na świecie (Verne 2002, 65). Przedsiębiorczość Schultzego ujawnia się w konkurencji z innymi fabrykantami armat. To, czego oni nie mogą dokonać, on osiąga. W przemyśle zbrojeniowym jego działa są najlepsze, jakby stal, z której są zrobione, miała specjalną własność (Verne, 2002, 67). A więc można stwierdzić, że kariery Schulzego i Kruppa wykazują pewną analogię.

4. WYCHOWANIE MŁODYCH CZYTELNIKÓW – NIESPRAWIEDLIWE SYSTEMY SPOŁECZNE NIE ZNAJDUJĄ SIĘ WE FRANCJI: SĄ ONE GDZIE INDZIEJ (ZWŁASZCZA W NIEMCZECH)

Weźmy również pod uwagę, że książki Juliusza Verne’a miały zasadniczy cel: wychowywanie młodzieży. Trzeba zatem badać pedagogiczną (socjalizującą) stronę powieści. Przypomnijmy, że Verne publikował swe powieści w *Magazynie Edukacji i Rekreacji* pod redakcją Hetzela.

Opis zakładu Schultzego jasno podkreśla nader trudne warunki pracy, zarówno w hucie, jak i w kopalniach. Pierwsza część rozdziału V (*La cité de l’acier – Stalowe Miasto*) jest opisem huty i kopalni z perspektywy **ekologicznej dewastacji**: „tu i ówdzie stare szyby opuszczonych kopalni, rozszarpane przez deszcze, zeszcpeczone przez druty kolczaste otwierają swą paszczę ziejącą, otchłań bez dna, podobna do krateru wygasłego wulkanu” (Verne, 2002, 64). A oto dwa fragmenty wyraźnie wskazujące na wymiar **quasi-apokaliptyczny**, cechujący owo środowisko. Najpierw zanieczyszczenie atmosfery: „Powietrze, nasyczone dymem, przydusza ziemię jak czarna szata. Ani jeden ptak tam nie przylatuje, same owady wydają się uciekać i już nikt nie pamięta kiedy ostatnio widziano motyla” (Verne, 2002, 64).

Po drugie, opis osiedla, umieszczonego „u stóp *Coal-Butts*, niewyczerpalnej góry węgla kamiennego, w którym wznosi się ciemna, ogromna, przedziwna masa, aglomeracja regularnych budynków mających symetryczne okna i pokrytych czerwonymi dachami, nad

którymi las cylindrycznych kominów przez swoje tysiące ust nieustannie wymiotuje strumienie sadzowych par, podczas gdy niebo pokryte jest dymem jak czarną zasłoną, przez którą czasem są widoczne szybkie błyskawice czerwone” (Verne 2002, 65).

Następnie Verne odnosi się do warunków pracy w tym skupisku. Po pierwsze, surowe wymogi bezpieczeństwa i restrykcyjny regulamin: *Stalowe Miasto* jest hutą, ale jednocześnie fabryką i twierdzą, do której wchodzi tylko ten, kto ma magiczną formułę, hasło albo przynajmniej zezwolenie we właściwej formie ostemplowane, podpisane i zatwierdzone (Verne, 2002, 69). Po wtóre, dyscyplina panująca w zakładzie: jedyną karą za niepoprawne wykonywanie obowiązków jest wyrzucenie z pracy (Verne, 2002, 58). Pracownicy w „Centralnym Bloku” są podporządkowani najsurowszej dyscyplinie, ulegając ścisłemu nadzorowi. Mają oni nawet stopnia wojskowe (Verne, 2002, 103, 105). Profesor Schultze jest **ucieleśnieniem barbarzyńskich form kapitalizmu** a *Stalowe Miasto* – potworną fabryką wojenną, w której panuje rygor więzienny (Andriejew, 1955, 36).

Huta jest ogromną i imponującą konstrukcją. Verne podkreśla ową wielkość przy pomocy metafory, która posiada konotację religijną, gdy pisze, że „w każdej stronie tej długiej hali dwa rzędy olbrzymich kolumn cylindrycznych równie wielkich, zarówno względem średnicy, jak i wysokości, *jak kolumny św. Piotra w Rzymie* podnosiły się aż do sklepienia szkła, które przekuwały na wskroś” (Verne, 2002, 73). Pamiętajmy, że akcja powieści rozgrywa się w drugiej połowie XIX wieku, tj. w okresie *rewolucji przemysłowej* i epoki **nowoczesności**. Spowodowała ona rozpad ongiś jednolitego światopoglądu poprzez uwolnienie wielu dziedzin wiedzy od jej całości. Niezależniły się one w ten sposób od wspólnych kryteriów wartościowania i uprawomocnienia. Religia przestała być głównym kryterium kierującym światem i społeczeństwem. Bóg chrześcijański zastąpiony został idolem, *Plutonem*, bogiem bogactwa. Stąd w powieści mówi się, że huta „stworzy” bogactwo. Schultze fabrykuje armaty wszystkich kształtów i wszystkich kalibrów, które wysyła do różnych krajów, przede wszystkim do Niemiec (Verne, 2002, 65).

Komentarz Verne’a do opisu procesu produkcji stali (tzw. „pudlingowania”) doskonale odzwierciedla męczące, wyczerpujące warunki pracy w hucie. Zwraca uwagę na straszliwy upał panujący w hali, na wysiłki hutników, którzy manipulują ciastami ważącymi 200 kg w obliczu rozpalonego żelaza, oślepiającego wszystkich tam pracujących (Verne, 2002, 76).

Wobec zarzutów niektórych krytyków, iż świat pracy nie jest poważnie potraktowany w *Les cinq cents millions de la Béguin* (Chesneaux, 2001, 270), należy powiedzieć, po pierwsze, że zgodnie z umową wydawniczą, która zobowiązywała Verne’a względem swego wydawcy, zasadniczym celem wszystkich powieści należących do cyklu „Niezwyczajnych Podróży” (*Voyages Extraordinaires*) było **wychowanie i bawienie młodzieży**. Opis straszliwych warunków pracy w hutach i kopalniach ogranicza się do *Stalowego Miasta*, czyli do kombinatu pod kierownictwem Niemca Schultzego. Zło i niesprawiedliwość znajdują się gdzie indziej, ale nigdy we Francji.

Po drugie, ze względu na głównych odbiorców tej literatury (tj. młodzieży) opisy owych warunków koniecznie *musiały być odpowiednio umiarkowane*, dostosowywane do wieku i wrażliwości młodych czytelników.

Po trzecie, z punktu widzenia literaturoznawczego Verne nie jest autorem należącym do szkoły *naturalizmu*. W przeciwieństwie do wyżej wspomnianego Zoli, który analizuje społeczeństwo przy pomocy metody naukowej i użycia wulgarnego języka, pokazując wszystkie wady ludu, pijaństwo, rozkład rodziny, wszelką hańbę, wszelką nędzę robotniczego istnienia, ciężkie warunki pracy, rozwiązłość, słowem: podłość moralną i psychiczną oraz obrzydliwą nieprzyzwoitość (Trojat, 1994, 151, 152), Verne dokonuje panoramicznego spojrzenia na kondycje życia robotników i hutników, ale nigdy nie staje się socjologiem ani moralistą przez stosowanie zasady nauki eksperymentalnej, tj. sformułowania hipotez i ich weryfikowania (Beuchat, 1949, I, 56).

Mimo krótkich fragmentów poświęconych tej problematyce w *Les cinq cents millions de la Bégum* nie można powiedzieć, że klasa robotnicza „zaledwie” się pojawia (Chesneaux, 2001, 113). Wręcz przeciwnie, w zakończeniu rozdziału XV (*La Bourse de San Francisco – Gielda w San Francisco*) Verne maluje rozpaczliwą sytuację bezrobocia *Stalowego Miasta* po zbankrutowaniu Schultzego. Bardzo szybko zapanowała tam nędza, rozpacz i występk: „na każdy kominek, który przestał dymić w zakładzie, powstaje jedna knajpa w miasteczkach i okolicach” (Verne, 2002, 204). Verne pisze, że „najbardziej inteligentni robotnicy, ci, którzy przewidywali trudne czasy, oszczędzali i w ten sposób mogli wraz ze swoimi puciołowatymi dziećmi szukać gdzie indziej lepszej przyszłości, podczas gdy inni zostali przykuci do ziemi – z zapadniętymi oczami i rozdartym sercem – sprzedając swe skromne dobytki tym drapieżnym ptakom mającym ludzką twarz, które instynktownie rzucają się na wszelkie wielkie katastrofy. Ci robotnicy, wkrótce pozbawieni kredytu i dochodów, nadziei i pracy, widzieli przed sobą – czarną jak zima, która się zaczynała – przyszłość nędzy” (Verne 2002, 204).

Trzeba dodać, że problematyką życia w kopalniach Verne zajął się w powieści pt. *Les Indes noires* (*Czarne Indie*), opublikowanej w 1877 roku. Tam można znaleźć nie tylko **miasto utopijne** (*Coal City*), ale i opisy dostosowywania się górników pod względem psychofizycznym do tego środowiska. Homeostaza ta dla niektórych interpretatorów ujawnia potencjał człowieka, rozwijający się poprzez konfrontacje ze środowiskiem (Dupuy, 2005). Dla nas zaś to są wybitne przykłady **psychofizycznych wad społecznie uwarunkowanych**. Tak np. przypadek jednej z postaci powieści, Nelli, młodej dziewczyny przez długi czas przebywającej w kopalniach, która ignorowała prawie wszystkie przejawy codziennego życia. Chociaż była inteligentna, brakowało jej np. poczucia czasu. Jej oczy, dostosowywane do nocy, z trudnością tolerowały blask elektrycznego światła (Verne 1877, 184).

Z drugiej strony, wiadomo, że nieludzkie warunki pracy i życia robotników były wyróżnikiem **całej** rewolucji przemysłowej w **całej** Europie w procesie transformacji i modernizacji. Już w *Nie-Boskiej komedii* (1833 roku) Zygmunta Krasińskiego są żywe opisy warunków pracy w ciasnych komorach, znajdujących się w warsztatach jedwabiu w czasach pierwszej rewolucji przemysłowej – tj. rewolucji parowej. To przypadek rzemieślnika, który przeklina kupców i dyrektorów fabryki i umiera (Krasiński, 1973, I, 375). Protagonistami tego dramatu są *proletariusze* „ze znojem na czole, z rozczuchranymi włosy, w łachmanach, z spiekłymi twarzami, z dłońmi pomarszczonymi od trudu (...)” (Krasiński, 1973, I, 362).

W liście adresowanym w roku 1843 do Delfiny Potockiej autor *Nie-Boskiej komedii* odnosi się do robotników pracujących na statkach parowych we Włoszech i uważa, że ta praca jest dla nich „piekłem na ziemi”, podobna do męczarni w kazamatach, lochach, fabrykach świata, we wszystkich mękach rządowych i kupieckich (Krasiński, 1975, I, 732). Nie ma zasadniczej różnicy między piekłem tych maszynistów i „pudlingowaniem” hutników w *Stalowym Mieście*. W kopalniach zatrudniano też kobiety i dzieci w wieku 9–10 lat, które pracowały do 10 godzin. Warunki pracy były bardzo ciężkie. W kopalniach było ciemno i duszno, nie stosowano bowiem żadnych urządzeń wentylacyjnych” (Talmon, 1960, 353–358).

W *Les cinq cents millions de la Bégum* rozdział VI (*Le puits Albrecht – Szyb Albrecht*) zawiera opisy pracy w kopalniach węgla. Mały Karol Bauer, choć ma zaledwie trzynaście lat, jest zatrudniony w kopalni – zamyka i otwiera podczas przejazdu wagonetek ładowanych węglem jedne z drzwi powietrza w celu wentylacji (Verne 2002, 84). Jego matka jest wdową po górniku, „który zmarł w jednym z tych kataklizmów, które przekształcają życie górników w nieustanną walkę” (Verne, 2002, 84). Powodem tych katastrof były eksplozje gazu kopalnianego (*metan, feu grisou*). Z tego powodu specjaliści zawsze uważali, że górnictwo nie tylko jest męczące i niezdrowe, lecz także niebezpieczne (Duveau 1946, 276). Właśnie pan Bauer zginął w ten sposób: znaleźli jego trupa „czarnego jak inkaust i przypalonego przez ogień *grisou*” (Verne, 2002, 87). Verne pisze, że pani Bauer doskonale знаła hałas i pracę przy piekielnej bramie szybu Albrechta – frenetyczną aktywność poborcy odłączającego wagonetki, sprzęgaczy, płuczkarzy, kierowców i mechaników (Verne, 2002, 88).

Inną przyczyną śmiertelnych wypadków było zatrucie powstające podczas wytopu tlenkami metali. Zatrucie takie spowodowało śmierć małego Karola (Verne, 2002, 98). Karol jawi się w powieści jako dziecko mające mały wzrost i Verne podkreśla, że życie bez słońca, od poniedziałku do niedzieli rano, uczyniło z Karola „istotę niedokrwiłą, wyglądającą jak sałata, mającą zupełnie niedostateczną ilość czerwonych ciałek” (Verne, 2002, 85).

Wszystkie te dociekania i odniesienia podsumować można twierdzeniem, że Verne trafnie opisuje warunki życia i pracy w hutach i kopalniach. Posługuje się trzeźwym i umiarkowanym językiem z uwagi na odbiorców tekstu i wymagań wydawniczych. Opis ten ogranicza się jednak do położenia hutników i górników pracujących w *niemieckich* zakładach. Zaznaczyć trzeba, że Verne zawsze w jaki sposób marginalizował niesprawiedliwość francuskiej rzeczywistości dotyczącą warunków pracy w kopalniach i hutach bądź kolonializmu (Goupil, 1975, 82).

5. MITOLOGIA I ARCHETYPY – POGLĘBIENIE KRYTYKI

Nader ciekawym tematem jest wprowadzenie do powieści mitologii jako narzędzia pogłębienia krytyki „niemieckiego systemu”. Np. metoda „odlewu” w hucie przy pomocy muzycznego rytmu. Aluzja do Ryszarda Wagnera jest jasna. Zamiast *kowadeł* Nibelungów pracujących, aby zbierać złoto dla Karla Albericha (*Das Rheingold – Złoto Renu*), w *Stalo-*

wym *Mieście* majster robotników używa *gwizdka*, żeby serią dźwięków przyśpieszyć robotę. Warsztat odlewu *Stalowego Miasta* jest jakby przemysłową jaskinią. Mimo niezaprzeczalnej skuteczności tej techniki, Verne kwalifikuje ją jako ślepy mechanizm, w którym nie ma stosowania ludzkiej woli, lecz przeciwnie ma się do czynienia tylko „z nieugiętą dyscypliną, siłą przyzwyczajenia i potęgą muzycznego rytmu” (Verne, 2002, 81). Zarzut ten dotyczy bezpośrednio Nibelungów, czyli niemieckich postaci mitologicznych oraz hutników, mających w większości niemieckie pochodzenie. Natomiast pośrednio aluzja adresowana jest do Niemców w ogóle, którzy niejednokrotnie w powieściach Verne’a są postaciami, charakteryzującymi się ociężałą dzikością i niekiedy tępotą (Dumonceau, 1978, 132).

Z kolei w rozdziale VIII (*La caverne du dragon – Jaskinia smoka*) znajdujemy *Leitmotiv* rzeczywiście Wagnerowski (Chesneaux (a), 2001, 230)³; chodzi o dialog między Marcelim Bruckmannem i profesorem Schultzem. To moment przełomowy w powieści. Młody Alzatzczyk szuka sposobu, by odsłonić sekret wielkiej, nowej straszliwej broni. Dialog, który Marceli prowadzi, jest delikatną i subtelną prowokacją. Związek z Wagnerem tkwi w fakcie, że „kinematyka” i rytm rozmowy są podobne do kinematyki i rytmu fragmentu sceny III dramatu *Złota Renu*, w którym Loge (Bóg ognia) przy pomocy przebiegłości i chytryści skłania Albericha do przeobrażenia się najpierw w smoka, następnie w ropuchę, by w tej formie chytał Pana (majstra) Nibelungów.

W *Les cinq cents millions de la Bégum* udana wątpliwość Marcelego co do rzeczywistych możliwości podboju przez Niemców świata, wyrażona przez ironiczne komentarze o technicznej wyższości Francuzów pod względem techniczno-wojskowym, irytuje Schultzego, naruszając jego pychę (Verne, 2002, 117, 118). Próżność profesora była silniejsza od ostrożności, ponadto jego własna miłość została boleśnie urażona. Prowokacja Marcelego spowodowała zatem, że Schultze płonął pragnieniem wyjawienia swej tajemnicy, czyli nowatorskiej broni (Verne, 2002, 118, 119). Pod względem mitycznym Schultze staje się ropuchą przez poniżające komentarze Marcelego i, wściekły, przybiera formę tępego smoka.

W przeciwieństwie do naszej „wagnerowskiej” interpretacji, ten dialog odczytywany był przez Jacquesa Goimarda jako transpozycja mitu **Zeusa i Chronosa**, według którego pierwszy dokonuje emaskulacji męskości drugiego. Schultze pokazuje Marcelemu nie tylko swoje działo obłężnicze, ale i swój specjalny pocisk armatni. To jasny *motyw falliczny*, symbolizujący kastrację przez odsłonięcie tajemnicy (Goimard, 1978, 118).

Zawsze zgodnie z Goimardem, w *Les cinq cents millions de la Bégum* można znaleźć inne mity, np. archetypowy schemat **dwóch braci**: Alzatzczyka Marcelego Bruckmanna i Oktawa Sarrasina. Pierwszy z nich jest wcieleniem archetypowej postaci *wzniosłego syna*, który ma bastardowe pochodzenie, niemniej jednak wyróżnia się siłą, zręcznością, żywą inteligencją i dojrzałością, uwydatniającą się w konieczności wykonania pracy, aby przezwyciężyć klęskę wojny 1870–1871 (Verne, 2002, 24).

³ Inni uczeni znaleźli wagnerowsko-hitlerowski motyw np. w sztucznym ogrodzie profesora Schultzego, umieszczonym w Centralnym Bloku. Chyba Chesneaux miał na myśli ogród czarodzieja Klingsora w dramacie *Parsifala* oraz drobnomieszczański i kiczowaty gust Hitlera.

Oktaw natomiast jest archetypową postacią *syna niegodnego* społecznego stanowiska, które zajmuje. Verne opisuje go jako człowieka przeciętnego (dziś powiedzielibyśmy „masowego człowieka”), chwiejnego, ślepego przedmiotu losu (Verne 2002, 21). Oktaw znajduje się między dwoma biegunami: jest w jakimś sensie androgyniczny, ani mężczyzna, ani kobieta. Oktaw jest niedojrzałym nastolatkiem. Kontrast między „braćmi” uwypuklony został przez Marcellego, gdy określa Oktawa następująco: „Ty jesteś urodzonym kapitalistą” (*tu était fait... pour être capitaliste*) (Verne 2002, 29), czyli Oktaw nie jest ani robotnikiem, ani przedsiębiorcą, lecz przeciwnie pasożytem, tj. istotą żyjącą z pracy innych (Wagner 1978, 124)⁴.

Mamy również w powieści do czynienia z mitem konia jako **zwierzęcia psychopompo**, czyli zwierzęcia *par excellence* pogrzebowego, przewodnika dusz po śmierci w obrzędach szamańskich (Eliade, 2001, 461)⁵. Blair-Athol, koń, „który od sześciu lat chodził pięćset metrów pod powierzchnią ziemi (...), prawie ślepy, umiejący skręcać w prawo i w lewo, ciągnąć swą wagonetkę bez zmylenia kroku” (Verne 2002, 86), jest ściśle związany z Karolem Bauerem. Z uwagi na śmierć małego Karola Blair-Athol pełnił funkcję przewodniczącą, pokazując maluchowi drogę do krainy śmierci.

Jest obecny też mit niemieckiego cesarza **Barbarossy** (dowódcy krucjaty roku 1189), który według legendy jeszcze śpi w tajemniczym miejscu, czekając na moment powrotu. Mit ten urzeczywistnia się w powieści w chwili śmierci profesora Schultzego z powodu zamrożenia wskutek przypadkowego wybuchu jednego z jego pocisków działowych (Verne, 2002, 229, 230). Postać Barbarossy sugeruje możliwość przyszłego powrotu Schultzego, który zmarłby tylko pozornie. Verne pisze, że „profesor siedział przy biurku, jego źrenice były powiększone i usta były nieruchome. Wydawało się, że jeszcze żyje (Verne, 2002, 229). Przedstawiona tu atmosfera jest ponura i chorobliwie magiczna. Verne, chcąc uwypuklić poczucie wieczności i wzmocnić w ten sposób możliwość przyszłego przywrócenia do życia i zagrożenia, jakim jest „król stali”, porównuje ciało profesora do mumii Faraona, która nie stała się prochem mimo upływu dwu tysięcy lat (Verne, 2002, 232).

Wreszcie doktor Sarrasin i profesor Schultze wcielają mityczny schemat **dwóch ojców**. Podczas gdy Sarrasin jest „dobrym” ojcem, Schultze uosabia „złego” ojca. Różnica ta, mająca psychoanalityczne konotacje, jest mocno podkreślona tu i ówdzie w powieści.

6. MIĘDZY OWADAMI I PODLUDŹMI – UPROSZCZENIA I OBSESJE POZYTYWIZMU

Choć na pierwszy rzut oka interpretacja różnic między profesorem Schultzem a doktorem Sarrasinem wydaje się właściwa, to jednak pogłębiona lektura powieści pozwala po-

⁴ To według trafnego określenia tego autora, który ponadto uważa, że Oktaw z punktu widzenia moralnego jest „anemiczną rośliną”, którą należy unicestwić albo oczyścić.

⁵ W języku greckim słowo *pompós* znaczy przewodnik, towarzysz, posłaniec, prowadzący, pokazujący drogę (*pompós-archei*).

wiedzieć, że obydwa, mimo różnicy są – by tak rzec – dwiema stronami tego samego medalu, czyli **pozytywizmu**, jednego z najwybitniejszych osiągnięć *nowoczesności*. I właśnie to, według nas, chciał Juliusz Verne pokazać.

W istocie rzeczy Sarrasin i Schultze mają taką samą koncepcję świata. Różnice między nimi są tylko przypadkowe, dotyczące wyglądu i temperamentu. Ze swej strony, Sarrasin wypowiada wojnę chorobom zakaźnym. Jego osobista i osobiwa walka zaczyna się polowaniem na pchły, wszy, karaluchy i inne owady. Uważa, że szpitale są „ogniskiem infekcji” i chorzy muszą być odizolowani od otoczenia (Verne 2002, 157). Dla niego nie ma ontologicznej różnicy między owadem a człowiekiem. Pamiętajmy, że dla pozytywistów przyroda stanowi jedność.

Idźmy dalej: mimo że Sarrasin na samym początku powieści został sympatycznie ukazany jako „pocziwy człowiek” (*brave homme*) (Verne 2002, 8), jego mentalność w istocie charakteryzuje się lichwiarstwem i chciwością kapitalistycznych przedsiębiorców. Jeśli Sarrasin troszczy się o ludzi mieszkających w pomieszczeniach pozbawionych powietrza i światła, to przyczyną owej opieki nie jest miłość ku bliźniemu ani filozofia humanitarna, uwzględniająca wartość życia ludzkiego *per se*, lecz przeciwnie: powodem jest zmniejszenie siły produkcyjnej robotników, która mogłaby być lepiej czy efektywniej wykorzystywana (Verne 2002, 41). Marzy o zbudowaniu „wzorowego miasta” jako realizacji pewnej idei (Verne 2002, 42), ale pomija wszystkie potrzeby właściwie ludzkie.

W najlepszym stylu Saint-simonowskich utopistów i mając na uwadze ideę kierującą E. Renanem, czyli organizowanie „naukowo” ludzkości (Renan, 1961, 101, 102)⁶, Sarrasin planuje, zarządza, dysponuje, organizuje i zwraca uwagę na najmniejsze szczegóły. Np. obowiązkowa edukacja dla dzieci od czwartego roku życia, nauka i ćwiczenie gimnastyczne, aby zapewnić właściwy, harmonijny rozwój umysłowy i fizyczny. Dostrzegalny jest tutaj wpływ Ch. Fouriera na Verne’a. Faktycznie, wynalazca *falansterów* zwrócił uwagę na wychowanie młodzieży od najmłodszych lat (Voet, 2001, 107). Ponadto muszą one przyzwyczaić się do skrupulatnej czystości, do takiego stopnia, że „plamę na swym ubraniu uważa się za prawdziwą hańbę (*déshonneur véritable*)” (Verne, 2002, 156); oto eufemistyczna forma, aby powiedzieć, że zdyscyplinowanie zaczyna się w dzieciństwie. Pod pretekstem stosowania tzw. „ABC zdrowia” mieszkańcy utopijnego miasta zmuszani są do prowadzenia ściśle określonego trybu życia, polegającego na wykonaniu ćwiczeń gimnastycznych, na codziennej, sumiennej zawodowej pracy, na piciu dobrej, czystej wody, na jedzeniu mięsa i zdrowych warzyw prosto gotowanych i na siedmiu godzinach snu (Verne, 2002, 158, 159). Z pomocą tej formy buduje się ciała podporządkowane, zdyscyplinowane, wyćwiczone i posłuszne (Foucault, 1975, 140; Cabet, 1844)⁷.

Podkreślić należy, że miasto utopijne – utopia w ogóle – dyscyplinuje nie tylko ludzi, lecz także przestrzeń. Utopia stara się o oswojenie nie tylko jednostek, ale i rzeczy. Zgodnie z projektem Sarrasina ogrody publiczne, ulice, aleje, powinny być proste i symetryczne

⁶ Renan pisze „nauka powinna zastąpić religię (...) nauka, czyli racjonalna myśl oświecona przez pewniejsze poznanie życia, założy nowy porządek”.

⁷ Trzeba dodać do tego, że w opisie Miasta Francji dostrzegalny jest wpływ E. Cabeta [1842].

(*simple et régulier*) (Verne, 2002, 84), choć wiadomo, że regularność i monotonia powodują szkodliwe skutki psychologiczne. Utopia doktora Sarrasina jest niejako antycypacją socjalistycznych osiedli i pomieszczeń (Wejchert, 1993, 70; Basista, 2001, IX).

Jak w przypadku więzień i innych „totalnych” instytucji w *Mieście-Francji* dyscyplina rozpościera się w przestrzeni, wymaga więc ogrodzenia, wytyczenia miejsca heterogenicznego, odciętego od wszystkich innych miejsc i zamkniętego (Foucault, 1975, 143). Stąd *locus* założenia wzorowego miasta: Oregon, terytorium przyznane przez Stany Zjednoczone. Takie umiejscowienie odsyła do tradycji socjalizmu utopijnego pierwszej połowy XIX wieku. Saint-simoniści widzieli w Stanach Zjednoczonych obraz przyszłości (Chesneaux, 2001, 103).

Niemniej jednak utopiści zawsze szukali *izolacji*, aby chronić miasto przed zewnętrznymi niebezpieczeństwami. Odnosiliśmy się już wyżej do „sumiennej zawodowej pracy”. Według projektu Sarrasina w *Mieście-Francji* nie będzie się tolerować „próżniaków” (*existences oisives*). Ponownie pojawia się widmo Saint-Simona. Mowa tu o jego *Drugim liście do mieszkańca Genewy*, w którym twierdzi on, że „wszyscy ludzie będą pracowali i wszyscy będą się uważali za robotników jednego warsztatu” (Saint-Simon, 1968, I, 198). W *Mieście-Francji* również wszyscy są pracownikami i powinni dostosować się do reżimu wzorowego miasta, które mocą swojej wewnętrznej logiki staje się, używając określenia Michela Foucaulta, **instytucją totalną i surową** (*institution complète et austère*) (Foucault, 1975, 238), prawdziwym więzieniem o tyle, o ile wyczerpujący aparat dyscyplinarny działa skutecznie, zarządzając wszelkimi aspektami życia jednostek – wyznaczając nawet, w którym pokoju i w jaki sposób mieszkańcy *Miasta-Francji* powinni sypiać (Verne, 2002, 154).

6.1. «TAKI SEN WINIEN OLSNIEĆ!» –

URBANIZM I TOTALITARYZM: CZARNA STREFA UTOPII

Miasto-Francja to obszar posłuszeństwa, w którym, z jednej strony, zapewnia się architektom swobodę odnośnie do rozplanowania mieszkań, ale jednocześnie dywany i tapety są „bezlitośnie wyklęte”. Domy mogą być tylko dwupiętrowe, ulice i aleje – numerowane. Są też przepisy dotyczące prania, która jest pod opieką funkcjonariuszy „policji sanitarnej”; także używania mechanicznych suszarek i komór dezynfekcyjnych (Verne, 2002, 157). W projekcie doktora Sarrasina mówi się o „naukowym trybie życia” (*régime scientifique*), obejmującym jedno albo wiele pokoleń. Według Sarrasina dzięki temu trybowi życia będzie możliwe przedłużyć ludzkie istnienie: „Ludzie żyliby do dziewięćdziesięciu albo do stu lat i umieraliby wyłącznie w wyniku starości jak większość zwierząt, jak rośliny” (Verne, 2002, 161). Oto swego rodzaju przepowiednia komunistycznego mitu *nowego człowieka*, który byłby w stanie przedłużyć swe życie, a nawet osiągnąć, zawsze zgodnie z mitem, nieśmiertelność (Boia, 2000, 157).

Wobec powyższych refleksji można powiedzieć, że warunki i system życia w *Mieście-Francji* czynią z ludzi w nim mieszkających jednostki zdolne do tego, aby łatwo i skutecznie dostosować się do warunków i systemu życia *Stalowego Miasta*.

Z drugiej strony, twierdzenie J. Chesneaux o sztucznym i wymuszonym charakterze *Miasta-Francji*, nie odpowiadającym ówczesnej rzeczywistości rewolucji przemysłowej, nie przekonuje (Chesneaux, 1967, 81). To, co opisuje artykuł naukowy opublikowany w powieściowym czasopiśmie *Unsere Centurie (Nasz wiek)*, jak przedtem powiedzieliśmy, zostało urzeczywistnione w sposób dramatyczny w *Familister* (tj. socjalnym pałacu przyszłości) zbudowane przez J-B. Godina w roku 1865 – nawiasem mówiąc, ostro krytykowanym m.in. przez E. Zolę (Guerrand, 1999, IV, 383)⁸.

6.2. KONSEKWENCJE INTENSYWNEGO PLANOWANIA – SPOŁECZNOŚĆ I RODZINA TO PIEKŁO

Nowoczesność również niweczy relacje międzyludzkie. Monologowanie jest najskrajniejszą formą ześrodkowania się w sobie – *Les cinq cents millions de la Bégum* obfituje w monologi. Już w pierwszym rozdziale powieści doktor Sarrasin uprawia monolog jako jedną z form rozrywki (Verne, 2002, 7). Według niektórych interpretacji w powieści można znaleźć dialogi, ale są to dialogi, które nie odgrywają żadnej roli ani w rozwoju akcji, ani w objaśnieniu wątku (Wagner 1978, 118). Dlatego trafniej byłoby powiedzieć, że dialogi w *Les cinq cents millions de la Bégum* są dialogami zakłóconymi. Jakaś interferencja wypacza komunikację. Innymi słowy: protagoniści najprawdopodobniej chcą prowadzić dialog, w istocie niejednokrotnie w powieści do tego dążą; jednakże wszelkie usiłowania są skazane na niepowodzenie. Pani Sarrasin z pewnością chciałaby dialogować ze swoim mężem. Natomiast doktor, całkowicie poświęcony nauce, jest nieodpowiednim rozmówcą. A więc Pani Sarrasin w samotności rezygnuje z dialogu, poprzestając na marzeniu o wielkiej przyszłości swoich synów (Verne, 2002, 33).

Jeanne, córka Sarrasinów, jest trzynastoletnią dziewczyną mającą drobnomieszczańską mentalność. Jej życie płynie łagodnie między lekcjami z nauczycielami i pieszczotami rodziców (Verne, 2002, 33). Oprócz zakończenia, w całej powieści nie mówi ani słowa. Ma my tu do czynienia z przykładem **rodziny dysfunkcyjnej**, w której żaden z jej członków nie gra własnej roli. W związku z tym sugerowano, że rodzina Sarrasina jest karykaturalną trawestacją rodziny samego Verne’a, ponieważ Oktaw – niegodny syn – jest Michelem Verne’em, prawdziwym synem pisarza. Wiemy, że związek Juliusz-Michele (*ojciec-syn*) był źródłem nieustannych konfliktów z powodu buntowniczości tego ostatniego (Gondollo Della Riva, 2005, 188)⁹. Żona pisarza, Honoryna, potwierdza trudny charakter syna (Moré, 1960, 189)¹⁰.

⁸ „Szkłany dom. Nieufność wobec sąsiada. Brak samotności. Brak swobody [...] porządek, przepisy, wygoda, a co z pragnieniem przygody [...]?”

⁹ W listach adresowanych do swojego wydawcy Verne opisuje swego syna „jako skłonnego do przedwczesnej perwersji; który uwydatnia absolutny brak uszanowania dla wszystkiego, co zasługuje na szacunek; jego próżność przewyższa wszystko, co można sobie wyobrazić”.

¹⁰ W liście do ciotki Honoryny czytamy: „Wyślijcie nam różańce przez Piusa IX poświęcone (...) może nawrócą Michela, który jest diablem (*diable-a-quatre*), zawsze krzykliwy i wściekły”.

Z drugiej strony, Marceli Bruckmann, chociaż jest głównym, pozytywnym bohaterem obdarzonym wieloma zdolnościami, chyba archetypem idealnego syna, jakiego Verne pragnął mieć, równocześnie ukazany został jako „maszyna pracująca aż do maksymalnego stopnia napięcia i wydajności” (Verne, 2002, 23).

Nie należy rozumieć problematyki rodzin dysfunkcyjnych w takim sensie jakoby Verne dokonał, by tak rzec, jakiegoś literackiego oczyszczenia (*katharsis*) swoich bolesnych doświadczeń. W okresie przemysłowej rewolucji **rodzina jako instytucja ulegała rozkładowi**. Przemoc fizyczna, alkoholizm, rozwiązłość, niewierność, obumieranie więzi uczuciowych – oto konsekwencje uprzemysłowienia świata (Binion, 2002)¹¹. Ponieważ cele rozrywkowo-pedagogiczne *Magazynu Edukacji i Rekreacji* powstrzymywały Verne’a od obszernego i wyczerpującego opisu rozkładu rodzinnego, mamy więc w powieści do czynienia ze złagodzoną prezentacją tej tragedii.

6.3. WIEK XIX – OKRES ASEPTYCZNEJ TYRANII

Akcja powieści dzieje się, powtórzmy jeszcze raz, w wieku XIX, czyli wieku panowania nauki i uczonych. Góruje w świecie nowa tyrania w formie naukowych praw. Ponieważ pierwszym celem nauki jest wyjaśnienie świata w sposób globalny i ostateczny, można zatem zrozumieć, dlaczego Von Holbach twierdzi, że wszystkie błędy ludzkie są błędami fizyki. Tyrania ta jest straszliwa, gdyż nie zależy od władzy jakiegoś człowieka. Można bowiem sprzeciwiać się człowiekowi, ale kto ośmielałby się walczyć z naukowym prawem? (Boia, 2000, 16). Można rzec, iż narracja w *Les cinq cents millions de la Bégum* jest skrzyżowaniem wielu imperializmów, przede wszystkim imperializmu nauki, która wypowiada prawdę bez zaprzeczenia (Wagner, 1978, 120).

Gdy profesor Schultze ogłasza swój cel zniszczenia *Miasta-Francja*, zwraca się nie do argumentów otwarcie pangermanistycznych (Huete, 1973, 122)¹² lecz do **podstawowych praw przyrodniczych**, w tym prawa walki o życie (*loi de concurrence vitale*), które są bezwzględne i z tego powodu należy im się podporządkować (Verne, 2002, 128). Profesor Schultze może być w istocie rzeczy „ohydą masą mięsną” (*répugnante masse de char*), rusztowaniem owych nieubłaganych praw (Wagner, 1978, 124), zamkniętych w sobie dlatego, że wszystko w przyrodzie ma swój cel (Verne 2002, 127). Jednakże ohyda ta cechuje większość teorii naukowych XIX wieku, np. **darwinizm społeczny**, któremu wszyscy, również Schultze, oddają hołd. W dziedzinie geografii politycznej i geopolityki Fryderyk Ratzel (1844–1904) ulegał wpływowi Darwina. Doktrynę Ratzela można nazwać **darwinowską filozofią przestrzeni**, gdyż karmi się ona teorią ewolucji gatunków i walki o przetrwanie (Jean, 2003, 61).

Nienawiść założyciela *Stalowego Miasta* nie jest polityczna ani ideologiczna. Złość Schultzego nie bazuje na zasadach narodowych ani na różnych formach – między sobą

¹¹ Choć pojmowanie upadku rodziny przez Biniona różni się zasadniczo od podejścia Verne’a, to w celu analizy porównawczej warto przeczytać ten artykuł.

¹² To teza według nas nietrafna, która twierdzi, że główną tematyką powieści jest właśnie pangermanizm.

przeciwstawnych – cywilizacji. Gdy profesor podkreśla celtyckie wyróżniki Marcelego, czyli brak racjonalności (Verne, 2002, 128), to nie ma to nic wspólnego z jakąś formą cywilizacji liberalnej (Huete, 1973, 77), którą trzeba unicestwić ze względów politycznych. Wręcz przeciwnie, złość i nienawiść profesora są **ślepą reakcją biologiczno-fizjologiczną**, posłuszeństwem wobec niezaprzeczalnego prawa, zdolnego do wyjaśnienia i usprawiedliwienia każdego historycznego wydarzenia. I właśnie z tego powodu potworność Schultzego jest nadmierna. Mimo wszystkich pozorów i wytartych stereotypów, pozytywista unicestwia bez pasji i wściekłości niedoskonałe organizmy. Dla niego wartość muchy i człowieka jest jednakowa. Całe uniwersum ulega zrównującemu urzeczowieniu. Nie ma różnorodności ontologicznych między bytami, ponieważ po prostu nie ma bytu – w klasycznym tego słowa sensie. Mamy zaś do czynienia tylko z żywymi organizmami w nieustannej walce o przetrwanie i samozachowanie. Nie jest przypadkiem, że Schultze w swoim ostatnim i niedokończonym z powodu śmierci pisemnym rozkazie, pisze, że po unicestwieniu *Miasta-Francji* chce, aby zwłoki doktora Sarrasina i Marcelego Bruckmanna były jemu wysłane, ponieważ pragnie oglądać i zachować ciała obu zmarłych (Verne, 2002, 232). Oto pasja pozytywisty, człowieka, który w imię nauki opartej na podstawowych prawach przyrodniczych, zbiera owady i rośliny, kamienie i minerały, kości i... zwłoki, by je „urzeczowić”, rozcłunkować, badać, klasyfikować, słowem: torować drogę nieustannemu „postępowi”.

7. PODSUMOWANIE – OSKARŻENIE PANUJĄCEGO ŚWIATOPOGLĄDU I KOMPENSACJA NARODOWEJ FRUSTRACJI

Chociaż nie tak sławna jak *Voyage au centre de la terre* (*Wyprowa do wnętrza ziemi*), lub *Les enfants du capitain Grant* (*Dzieci kapitana Granta*), nie mówiąc już o *Vingt mille lieues sous les mers* (*20.000 mil podmorskiej żeglugi*), powieść *Les cinq cents millions de la Bégum* jest wielowymiarowym, bogatym i zaangażowanym dziełem, pozwalającym, jak wyżej wskazano, na różne sposoby odczytywania.

Pewien zespół problemów, zasługujących także na omówienie, musieliśmy jednak pominąć. Dotyczy to m.in. problemu **rozpadu wiedzy i rozziewu między prawem a sprawiedliwością** w świecie prawa i prawników, obecny na samym początku powieści. Są prawnikami ci, którzy opierając się na *next of kin*, powiadamiają doktora Sarrasina, że jest on spadkobiercą monstrualnej fortuny (Verne, 2002, 14). W powieści ironicznie opisano różne manewry, szykany, techniki i strategie prowadzone przez prawników, zwłaszcza ich zdolność do dostrzegania tzw. „momentu psychologicznego”, czyli chwili, kiedy klient jest „ugotowany” (*cuit à point*), tj. najbardziej skłonny do przyjęcia którejkolwiek propozycji (Verne, 2002, 58). Verne, będący sam z wykształcenia prawnikiem, ukazuje fakt nieograniczonego przedłużania sporów. Ponadto odnosi się on do utraty przez prawników etyki zawodowej i do przekształcenia kariery prawniczej – dzięki karierze prawniczej stają się awanturnikami i rabusiami zwiększającymi swe dochody. Potwierdził to Pan Sharp, jedna

z postaci powieściowych, prawnik zajmujący się spadkiem hinduskiej *Begumy* (Verne, 2002, 56).

Pozostawiliśmy również na boku temat obrony *Miasta-Francji* przed atakiem specjalnymi pociskami działowymi profesora Schultzego. Temat ten rozwijany jest w rozdziałach XII (*Le conseil – Rada*) i XIV (*Branle-bas de combat – Przygotowanie do bitwy*). Rozdziały te pełnią, naszym zdaniem, *funkcję kompensacyjną* w sensie sublimacji klęski wojny. To niejako powtarzanie konfliktu 1870–1871, lecz w poprawny sposób, jakby autor chciał powiedzieć: „oto prawidłowa forma prowadzenia operacji wojskowych”. To jeden z drugorzędnych celów tej powieści (Chesneaux, 2001, 230).

Natomiast, podstawowym zamiarem *Les cinq cents millions de la Bégum* jest krytyka i podanie w wątpliwość światopoglądu **nowoczesności**. Verne dokonuje – w sposób umiarkowany, nieśmiało, by tak rzec – wiwisekcji systemu panującego wówczas w Europie. W powieści zostają ujawnione poważne konsekwencje **darwinizmu społecznego** (w formie doktryny *walki o życie*) i wynikającego zeń **biologicznego determinizmu**; przekształcenia nauki w swego rodzaju **świecką religię**, wymagającą całkowitego wiernopoddaństwa i podporządkowania. Tylko w tej formie zrozumieć można **utopię** jako ambitne przedsięwzięcie globalnej dyscypliny i oswojenia przestrzeni oraz ludzi.

W tej powieści widzimy innego, bardzo różnego Verne’a od tego, do którego przywykliśmy pod wpływem pewnej polityki wydawniczej, polegającej na tym, aby wydawać wersje skrócone i adaptacje dla dzieci. Tu natrafiamy na pisarza, który już przewiduje, że pod maską **postępu technicznego** kryje się zagrożenie dla świata i dla ludzkości. Mimo konwencjonalnego, poprawnego i „szczęśliwego” finału powieści (rozdział XIX: *Un affaire de famille – Sprawa rodzinna*), w którym namacalna jest niefortunna interwencja wydawcy Hetzela, atmosfera tego utworu jest ponura i chorobliwa. Ojczyzna, patriotyzm, społeczeństwo, rodzina, człowiek... wszystko to znikło pod ciężarem światopoglądu **nowoczesności**, który rozprasza zamiast jednoczyć, niweczy zamiast tworzyć, wyjaławia zamiast odżywiać. *Les cinq cents millions de la Bégum* doskonale unaocznia korzenie tego wielkiego zła.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejew K. (1955), *Przedmowa do dzieła wszystkiego Juliusza Verne’a w Z.S.R.R.* „Europe”, s. 36.
- Baczko B. (1994), *Wyobrażenie zbiorowe. Szkic o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Basista A. (2001), *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Batty P. (1967), *La dynastie des Krupp*, Paris: Robert Lafont.
- Beuchat C. (1949), *Histoire du naturalisme français*, Paris: Ed. Lorrea.

- Binion R. (2002), *Fikcja literacka jako społeczna fantazja: europejski kryzys rodziny w latach 1879–1914*, (w:) Tomasz Pawelek (red.), *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii-Curie-Skłodowskiej.
- Boia L. (2000), *La mythologie scientifique du communisme*, Paris: Les Belles Lettres.
- Bozzetto R. (1992), *L'obscur objet d'un savoir. Fantastique et science fiction: deux littératures de liminaire*. Aix-en-Provence: Publications de l'Université de Provence.
- Cabet E. (1842), *Voyage a la Icarie*, Paris: F. Mallet et Cie.
- Chesneaux J. (1967), *Science, machines et progres chez Jules Verne*, "La Pensée", Paris: "Revue de rationalisme moderne".
- Chesneaux J. (2001), *Jules Verne. Un regard sur le monde*, Paris: Bayard.
- Chesneaux J. (2001a), *Jules Verne. Un regard sur le monde*, Paris.
- Drożdż A. (2000), *Mity i utopie pedagogiczne*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP.
- Dupuy L. (2005), *Les Indes noires ou l'aventure humaine selon Verne*, www.perso.wanadoo.fr/jules-verne.
- Dumonceau P. (1978), *Cuisine et dépaysement dans l'oeuvre de Jules Verne*, "Europe", s. 132.
- Duveau G. (1946), *La vie ouvriere en France sous le seconde empire*, „Europe”, Paris: Gallimard.
- Eliade M. (2001), *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault M. (1975), *Surveiller et punir. Naissance de la prison*. Paris. PUF.
- Guerrand R.-H. (1999), *Obszary prywatne*, Wrocław: Ossolineum (w:) Michelle Perrot (red.), *Historia życia prywatnego*, przeł. A. Paderewska-Gryza, B. Panek i W. Gilewski.
- Goimard J. (2005), *Un livre charniere? Les cinq cents millions de la Bégum. Entretien avec Jacques Goimard*, "Europe", s. 118.
- Gondollo della Riva P. (2005), *Les deux Verne. A propos de la correspondance inedite entre Jules Verne et Michel*, Paris.
- Goupil A. (1975), *Jules Verne*, Paris: Larousse.
- Huete M.-H. (1973), *L'histoire des „Voyages Extraordinaires“*. *Essai sur le oeuvre de Jules Verne*, Paris: Minard.
- Jean C. (2003), *Geopolityka*, przeł. T. Orłowski i J. Pawłowska, Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Krasiński Z. (1973), *Nie-boska komedia*, (w:) *Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, Warszawa: PWN.
- Krasiński Z. (1975), *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa: PWN.
- Lottman H. R. (1999), *Jules Verne*, przeł. J. Giszczak, Warszawa: Państwowe Instytut Wydawniczy.
- Moré M. (1960), *Le tres curieux Jules Verne. Le probleme du pere dans les Voyages Extraordinaires*, Paris: Le Promeneur.

- Nowakowski J. (1978), *Wstęp do powieści „Germinal” E. Zoli*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pańków I. (1990), *Filozofia utopii*, Warszawa. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Parménie A., Bonnier de la Chapelle C. (1953), *Histoire d'un Éditeur et de ses Auteurs*. P.-J. Hetzel, Paris: Editions Albin Michel.
- Picot J-P. (2005), *Jules Verne, pour un centenaire*, „Europa“, s. 6.
- PWN, *Wielka Encyklopedia Powszechna*. 1962. Warszawa.
- Renan E. (1961), *L'avenir de la science*, (w:) René Ternois, *Zola et son temps*, Paris: Les Belles Lettres.
- Ruyer R. (1950), *L'utopie et les utopies*, Paris: PUF.
- de Saint-Simon C. H. (1968), *Pisma wybrane*, przeł. St. Antoszczuk, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Schafft G. E. (2004), *From Racism to Genocide. Anthropology in the Third Reich*, Chicago: University of Illinois Press.
- Szacki J. (2000), *Spotkanie z utopią*, Warszawa: Księgarnia Gandalf.
- Talmon J. L. (1960), *Political Messianism. The Romantic Phase*, New York: Secker & Warburg i www.edukator.pl.
- Vallejo G. (2009), *La ciudad de Julio Verne*, www.laplataproyectos.com/notas/.
- Verne J. (1877), *Les Indes noires*, Paris: J. Hetzel et cie.
- Verne J. (2002), *Les cinq cents millions de la Bégum*, Paris: Le livre de poche. UED.
- Voet T. (2001), *La colonie phalansterienne de Citeaux, 1841–1846. Les fouriéristes aux champs*, Dijon: UED.
- Wagner N. (1978), *Le soliloque utopiste des 500 millions de la Bégum*, „Europe”, s. 124.
- Wejchter K. (1993), *Przestrzeń wokół nas*, Katowice: Fibak Nowa Press.

POSITIVISM, INDUSTRIAL REVOLUTION AND URBANISM –
UTOPIA AND REALITY IN THE JULES VERNE'S NOVEL “THE BEGUM'S FORTUNE”

The aim of this article is to analyze negative consequences (social, political, psychological and so forth) of utopian projects, which crippled society and people by negation of reality and at the same time oblige them to accept these plans. In order to do this we analyze characteristics of two constructions which are thoroughly depicted by Jules Verne: an Arms Fabric (*Stahlstadt*) and a city which was mathematically built (*France Ville*). Furthermore there are reflections about positivism – i.e. the ground of these projects

Key words: modernity, positivism, industrialization, utopia, totalitarianism